

Platfo Obyw



Ryszarda Wojciechowska
r.wojciechowska@zawszepomorze.pl



Fot. Karol Makurat

Agnieszka Pomaska: W tym rządzie afera goni aferę, a ich kumulacja jest tak duża, że ciężko skupić uwagę opinii publicznej na kluczowych sprawach

Pani narzeka, a rząd chwali się, że będzie też druga elektrownia w Polsce, tym razem we współpracy z Koreą Południową.

Pamiętam, jak rząd chwalił się programem Polski Ład i tym, jaką ten program zrobi z Polski krajem mlekiem i miodem płynącym. Wydano miliony złotych na billboardy, które reklamowały. I co? Został tylko wielki nieład. Mogłabym jeszcze długo wymienić podobne przykłady. Trudno więc o optymizm w tej sprawie.

Ale dla elektrowni to brzmi dobrze. Rząd działa. PiS narzuca znowu narzację, a opozycja jest jak przyczajony tygrys, ukryty smok.

PiS ma wszystkie narzędzia w ręku, żeby prowadzić takie propagandowe akcje. Wspominałam o Polskim Ładzie. Ale pamiętam zapowiedzi tej partii, że zreformuje polskie sądy. I na kampanię billboardową Sprawiedliwe Sądy wydano ponad 8 milionów złotych. Efekt? Sądy działają gorzej i wolniej. Była też kampania Liczy się Polska, w której rząd chwalił się wyngo-

Jak się nie ma pomysłu na zwalczanie inflacji, wzrost cen energii, padające firmy, trzeba skierować uwagę na coś, czego nie ma

KRAJ // Opozycja nie może od siedmiu lat wydobyc żadnych danych od spółek skarbu państwa. Nie wiemy, ile pieniędzy przeznacza się w nich na inne cele, niż firmowe – mówi posłanka Platformy Obywatelskiej Agnieszka Pomaska

cjonowanymi unijnymi środkami dla Polski. I znowu chwali się czymś, czego nie ma. Policzyłam, że ten rząd wydał co najmniej 200 milionów złotych na różne kampanie billboardowe. Ale efektów potem nie było. **Ale, jak widać, to przynosi efekty, ponieważ cały czas 30 procent chce głosować na tę partię.**

Opozycja jest od tego, żeby wytykać błędy i obłudę tego rządu. I to robimy. **Pokazywanie obłudy rządzących to dziś za mało, jeśli opozycja chce wygrać wybory.**

Prezentowaliśmy już chociażby program, dotyczący inflacji, gdy wynosiła ona 11 procent. Zaproponowaliśmy 20-procentową podwyżkę dla pracowników sfery budżetowej, obligacje antydrożyniane, zmniejszenie rat kredytów. Dzisiaj inflacja wynosi już blisko 18 procent, a rząd PiS dalej udaje, że to nie jest problem.

Ale nic z tego się nie przebija.

Chcielibyśmy mieć taką siłę przebiecia, jaką ma telewizja zwana publiczną, na którą podatnicy łożą każdego roku 2 miliardy złotych. Opozycja nie ma takich środków i możliwości, ale możemy tak jak Donald Tusk objeżdżać Polskę i rozmawiać z wyborcami. Bez ochroniarzy i zwożenia publiczności autokarami, ale z autentyczną gotowością do rozmowy i pokazywania determinacji w obaleniu tych fatalnych rządów.

Donald Tusk został zaproszony do TVP Info na debatę z Mateuszem Morawieckim i odmówił.

Telewizję publiczną w takim kształcie jakim jest, trzeba zlikwidować, a nie dawać paliwo pseudodziennikarzom, którzy za szczucie na opozycję otrzymują duże pieniądze. Trudno debatować na warunkach, ustalanych przez jedną stronę tego politycznego sporu. A poza wszystkim, to nie premier Morawiecki rządzi Polską tylko

Jarosław Kaczyński. I to Jarosława Kaczyńskiego Donald Tusk wzywał do debaty.

Jarosław Kaczyński mówi, że Unia Europejska chce zagrozić Prawo i Sprawiedliwość, żeby dzięki temu opozycja mogła dojść do władzy...

Ale Jarosław Kaczyński powiedział też, że pieniądze unijne będą wtedy, kiedy PiS ponownie wygra wybory. To forma szantażu przez człowieka, który decyduje o tym, czy Polska ma być na kursie kolizyjnym z Unią, czy chce się z nią dogadać. Ale te wszystkie słowa prezesa po zmianie ministra do spraw europejskich z Konrada Szymańskiego, uznawanego za kogoś, kto był gotowy negocjować z Komisją Europejską na ministra vel Sęka – agresywnego w swoich wypowiedziach o Unii, świadczą tylko o tym, że to tylko gra na utrzymanie władzy.

Pani traktuje poważnie słowa Jarosława Kaczyńskiego z tego objazdu po Polsce? Bo trzeba przyznać, że ma pewną taktykę. Wszędzie mówi to samo i o tym samym – o Tusku pod butem niemieckim, o chłopcach, którzy chcą być dziewczynkami, o lewakach i zlej Unii.

Te jego wypowiedzi, czasem infantylne czy wręcz głupie, są przede wszystkim próbą odwrócenia uwagi od poważnych problemów, które dotyczą Polaków. Bo jak się nie ma pomysłu na zwalczanie gigantycznej inflacji, na ogromny wzrost cen energii, na padające firmy, to próbuje się zwrócić uwagę na coś, czego nie ma. A im głupiej, tym dla PiS lepiej. Ale nie wolno bagatelizować wypowiedzi szkodliwych. Kiedy słyszę, że ktoś o 17. jest chłopcem, a o 18. chce być dziewczynką, to myślę, że ten człowiek naprawdę niewiele wie o współczesnym świecie i społeczeństwie. O tym, że problemy młodych ludzi z tożsamością płciową są prawdziwe, że w szpitalach psychiatrycznych brakuje dla młodych ludzi z problemami miejsc,

że wielu z nich ma myśli samobójcze i że zatrważająca jest liczba samobójstw wśród nastolatków i nastolatek. I to kosztem tych ludzi prezes cynicznie chce odwrócić uwagę od spraw ważnych. Ale on żyje w swoim świecie, w którym wszyscy kłaniają mu się w pas, w świecie, którym ma nieograniczoną władzę i żadnej odpowiedzialności. **Donald Tusk zapowiada, że jak Platforma obejmie władzę, to aborcja do 12. tygodnia będzie na życzenie. To jakis przewrót kopernikański w jego przypadku.**

Platforma Obywatelska jeszcze przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, przyjęła stanowisko mówiące o tym, że kobieta do 12. tygodnia życia powinna mieć wybór. I że to jest jej wybór, a nie polityka czy księdzka. Donald Tusk mówił więc o stanowisku całej partii. Dzisiaj akceptacja aborcji do 12. tygodnia życia wynosi wśród Polek i Polaków 60 procent. Druga kwestia to leczenie niepłodności metodą in vitro. Tę możliwość też odebrano Polakom. A dzięki temu programowi urodziło się ponad 22 tysiące dzieci. PiS zaproponował swój program prokreacji. Po złożeniu interpelacji, czekam na wyniki pisowskiego programu. Ale wiem, że nie ma żadnych danych w tej sprawie, ani żadnych sukcesów. Wydano jednak na to miliony złotych.

Mówi pani, że PiS jest dobry w przykrywaniu afer. Może i tak. Była afera podsłuchowa, a właściwie została tylko sprawa Michała Tuska z tego wszystkiego.

Sprawy Michała Tuska też nie ma, bo sam minister Kaleta powiedział, że nie było i nie ma żadnych dowodów na korupcję. Ta władza wykorzystuje wszystkie narzędzia, a ma niemal wszystkie, do walki z politycznym przeciwnikiem. Dzisiaj prokurator generalny, który jest jednocześnie ministrem

sprawiedliwości, posłem, szefem partii, gra dostępem do informacji, które powinny pomagać ścigać przestępców, a nie szukać haków na opozycję. Ziobro zachowuje się tak, jakby prokuratura to była jego albo Zjednoczonej Prawicy własność. Jak wygramy wybory, to powinniśmy zacząć rządzenie od rozliczenia prokuratury za swoje zaniechania, za granie dowodami itd. A wracając do afery podsłuchowej, nie da się o niej zapomnieć. Część dowodów uprawdopodobnił sam minister Ziobro. Na pewno chcielibyśmy wiedzieć, kto miał styczność z tymi, którzy nagrywali, jaka była rola Rosjan i PiS? Wiemy, że jedną z osób, która miała kontakt z nagrywającymi, był skarbnik PiS Stanisław Kostrzewski. I dlatego musi być komisja śledcza. Złożyliśmy wniosek w tej sprawie.

Temat komisji też przycichł.

W tym rządzie afera goni aferę, a ich kumulacja jest tak duża, że faktycznie ciężko skupić uwagę opinii publicznej na kluczowych sprawach. Ostatnio, na przykład, pojawiła się informacja, że koszty utrzymania kancelarii premiera wzrosły o 80 procent w stosunku do poprzedniego roku. A w porównaniu z kosztami funkcjonowania Kancelarii Donalda Tuska tuż przed jego odejściem do Brukseli, ten wzrost jest dwunastokrotny. Rolą opozycji jest jednak patrzeć na rękę. I dzięki temu czasami coś się udaje przynajmniej zablokować, jak choćby ostatni pomysł PiS „koryto plus”, dotyczący zabetonowania władz pisowskich w spółkach skarbu państwa. Presja opozycji i mediów zakończyła się sukcesem. Opozycja jest przede wszystkim od pokazywania takich afer. Podobnie jest z kosztami funkcjonowania TVP Info, które też wzrosły o 22 procent już w 2021 roku, zanim zaczęła się szalejąca inflacja. TVP przejeżdża niejednym programem zdrowotny i warto, żeby wyborcy mieli tego świadomość.

Polacy zdają się już do tych afer przyzwyczajać. Splywa to po nas jak po kaczce.

Nie damy zapomnieć Polakom o tych wszystkich aferach i absurdach w postaci miliardów, wydanych na niepotrzebne billboardy, na powoływanie tylko im potrzebnych instytucji, po to, żeby usadzić w nich swoich ludzi. Ale też mówimy, że dzisiaj jednym z największych wyzwań jest inflacja. Najnowsze dane mówią o 17,9 proc. To kolejny rekord inflacyjny. A polityka fiskalna tego rządu przypomina dolewanie oliwy do ognia. Prezes Narodowego Banku Polskiego, który z definicji powinien być niezależny, realizuje politykę Prawa i Sprawiedliwości zamiast zajmować się dławieniem inflacji. Opowiada coś o płaskowyzu i rozkładu ręce, mówiąc, że w innych krajach inflacja też jest. Ale nie dodaje, że w strefie euro jest ona o blisko połowę niższa, niż w Polsce.

PiS chce wygrać kolejne wybory. Jakich ruchów obawia się pani z ich strony?

Nie mam wątpliwości, że TVP będzie wykorzystywana przeciw opozycji w sposób jeszcze bardziej obrzydliwy przeciw opozycji, niż do tej pory. Chociaż trudno sobie wyobrazić, jakie granice mogą jeszcze przekroczyć. Do kampanii wyborczej będą wykorzystywać spółki skarbu państwa i ich pieniądze. To one będą robiły kampanie przeciwko opozycji z tych rekordowo wysokich marż, jakie pobierają od Polaków na stacjach benzynowych czy sprzedając prąd do polskich mieszkań. Będzie też ulubiona gra PiS-u... hakami. Tę metodę też dobrze znamy. I wiemy, że najpierw wrzucają granat, a potem się z tego po cichu wycofują. Ale odpryski zostają. To ich metoda. Tak, to będzie najtrudniejsza kampania wyborcza po 1989 roku.

Co Platformę teraz cementuje? Pęd do władzy?

To co inne partie opozycyjne. Chcemy odsunąć PiS od władzy. Nikt nie ma wątpliwości, że to szkodnicy. I nie chodzi o to, że szkodzą jakiejś partii, tylko Polsce, Polkom i Polakom. Myślą głównie o tym, żeby przetrwać i utrzymać władzę. Bo oni nie wyobrażają już sobie życia bez władzy. I zachowują się tak, jakby nigdy nie mieli jej stracić.

Może „koryto plus” zostało na pewien czas zamrożone, ale Lex Czarnek wraca.

Pytała pani co cementuje opozycję... właśnie takie ruchy, jak chociażby Lex Czarnek. Okres rządów PiS to huragan w polskiej szkole. Polska edukacja potrzebuje naprawy tego, co zepsuł PiS i to także łączy opozycję. **Ale najważniejsza jest gospodarka. A jak opozycja wygra to i tak będzie miała nadal prezydenta Dudę, Trybunał Konstytucyjny z Julią Przyłębską i Adama Glapińskiego jako szefa Narodowego Banku Polskiego.**

Na początku trzeba będzie postawić diagnozę. Bo nie wiemy, w jakim stanie jest polski budżet czy polska gospodarka.

Jarosław Kaczyński mówi, że jest w bardzo dobrym stanie...

I znowu zapala się lampka ostrzegawcza. Zwłaszcza, że opozycja nie może od siedmiu lat wydobyc żadnych danych od spółek skarbu państwa. Nie wiemy, ile pieniędzy przeznacza się w nich na inne cele, niż firmowe. Orlen jest tu najlepszym przykładem. Kupił od Niemca gazety, teraz zabiera się za paczkomaty, w dodatku – jak się okaże – współpracuje nie z polską pocztą, ale niemieckim DHL-em. Tak, najpierw diagnoza stanu gospodarki, a potem „wykopanie” tych wszystkich „misiewiczów”, którzy nie zarządzają tymi spółkami, tylko siedzą jak na swoim.